



Antoni Lange

EPOSY EGIPSKIE

Armoryka

Antoni Lange
EPOSY EGIPSKIE

Antoni Lange

EPOSY EGIPSKIE

KLECHDY
ROMANZERO
PEN-TA-UR

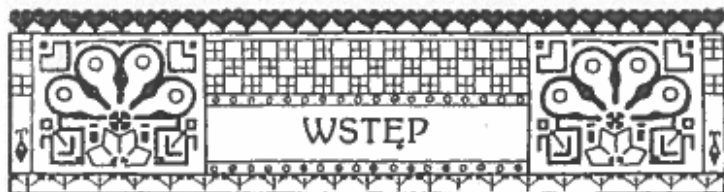
Armoryka
Sandomierz 2018

Projekt okładki: Juliusz Susak

Copyright © 2018 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-8064-555-4



Książka niniejsza składa się z czterech części.

1. W **Części Pierwszej** podajemy utwory typu pośredniego między klechdą a rapsodem fantastyczno-epickim.

2. W **Części Drugiej** mamy fragment o charakterze bajek tj. Eposu zwierzęcego; jest to wyciąg z rozmowy prowadzonej między panterą a szakalem.

3. W **Części Trzeciej** mieści się utwór zupełnie odrębny, przypominający powieści rycerskie wieków średnich, który możemy traktować jako *Chanson des gestes* lub *Romanzero* egipskie.

4. W **Części Czwartej** — poemat pisarza imieniem *Pentaur*, opiewający bohaterstwo Ramzesa II. Jest to utwór najbardziej zbliżony do ogólnego typu eposu a zdaniem niektórych autorów *Pentaur* nie był bez wpływu na greckich poetów cyklicznych, zapewne i na samego Homera.

Każdą część poprzedzamy osobną przedmową: tu więc tylko ogólne wyrazimy poglądy, Im bardziej zagłębiamy się w życie i historię narodów starożytnych — tem bardziej nabierają one fizjonomii, podobnej do nas, fizjonomii ogólnej. Nieliczne baśni, które zebrał Herodot w Asyryi i w Egipcie — były długi czas głównym źródłem naszej wiedzy o tych narodach. Dopiero w XIX jął powoli z grobowisk wydobywać tajemnice przeszłego życia tych narodów. Znajdujemy się wobec kultury wielkiej i imponującej, której nie brakło ani jednego z tych pierwiastków, co stanowią kulturę, a która nadto posiadała dawne elementy specyficzne, znane i gdzieś indziej, ale które może nigdzie nie były tak rozwinięte jak tutaj.

Była to wiara w nieśmiertelność duszy, która z Egiptu dopiero przeszła do żydów i greków; wiara w pokrewieństwo żywiołów i istot (metempsychoza), która sprawiała, że między bogiem, człowiekiem a zwierzęciem — istniał stały związek transformacyjny — tak iż mamy tu cały szereg bogo-ludzi, człowieko-zwierząt i zwierzo-bogów — i każda postać z bajki lub powieści — jest człowiekiem zarówno jak i bogiem. Tak np. Anupu z Historji o dwóch braciach — to bóg Anubis o formach cynocefala; pantera albo lwica z Eposu zwierzęcego — to bogini Bast, która nagle wobec ateisty szakała przybiera postać straszliwego sędzi przed trybunałem bogów.

Wiara w metempsychozę istniała też i u innych narodów (np. w Indjach), a Owidjusz w swych *Metamorfozach* ułożył wielką opowieść o związku istot i żywiołów — i o ich wiekuiących wzajemnych przemianach. Ale Owidjusz, ściśle biorąc, nie wierzył w rzeczy o których pisał — i traktował je niby ludowe bajki. Indowie zaś doszli do cale oderwanej metafizyki panteistycznej i nie zapominali nigdy o znaczeniu abstrakcyjnem swoich mytów.

Egipcyanin rozumiał to wszystko realnie. Nie będe tu wchodził w szczegóły o pochodzeniu tych egipskich zwierzo-bogów; zaznaczę tylko, iż źródło tej formy bóstw — leży w tzw. *totemach*, tj. signach rodowych, herbach plemiennych, które z czasem przyjęły znaczenie bogów, praojców każdego rodu i plemienia. Bóg pierwotkowo był zwierzęciem, potem był to człowiek o glowie zwierzęcej. Grecy poszli dalej: zwierzę (sowa Minerwy, niedźwiedźnica Dyany, wilk Apollona, orzeł Jowisza) stało się towarzyszem boga, w formie ludzkiej. Egipcyanie zatrzymali się na stopniu starszym i rozwinęli nader kunsztowny system religijny, który ostatecznie zamknął się w pewnego rodzaju monoteizmie, o bardzo urozmaiconej i głębokiej mitologii — i bardzo szlachetnej moralności.

Wyprowadzenie systemu bogów egipskich z *totemów* i kultu pierwotnego zwierząt — jest to pogląd antroposocjologów, jak np. Andrewa Langa (Obacz jego: *Myty*,

*kulty i religie**). Inaczej zapalrują się na tę sprawę pan-babiloniści, którzy wszystko wyprowadzają z Babilonu. Zdaniem ich cała religia Egipska jest zjawiskiem wtórnem pochodzącem z Babilonu. Zwierzęta — nie są to bynajmniej zwierzęta ziemskie, ale postaci zapożyczone z zodyaku babilońskiego; są to gwiazdy, a głowy zwierzęce bogów egipskich — mają znaczenie astrologiczne. Każde miasto miało swoją gwiazdę — tj. swoją konstelację o zwierzęcej nazwie — i odpowiedniego boga ze zwierzęcą głową. W Babilonie przedstawiano bogów w pozycji stojącej na grzbiecie swego zwierza tj. znaku astrologicznego. — Totem — dopiero wynika z kultu gwiazd — zwierząt. Polegał on na tem, że nie wolno było zabijać swego zwierzęcia (boga), nie wolno go było jeść. —

U wielu dzikich ludów również nie wolno zawierać związków małżeńskich z osobami tego samego znaku (totemu czyli herbu) tj. z dziećmi tegoż samego ojca-boga; w Egipcie jednak przeciwnie endogamia (czyli małżeństwo wewnątrz gromady) było nakazane, a nawet małżeństwo między bratem a siostrą było bardzo upowszechnione.

Co się tyczy wpływu Babilonu na Egipt to pr. Hommel z Monachium w rozprawie *Der babylonische Ursprung der aegyptischen Kultur* bardzo ciekawe czyni zestawienie bogów egipskich i babilońskich — i wykazuje tożsamość ich nazw, charakteru i rodowodu. W dalszym rozwoju każda z tych religij przybrała odmienny koloryt, ale źródło ich jest jedno i to samo.

Podajemy tu niektóre, bliższe i proszsze zestawienia. Że nie Babilon z Egiptu, ale Egipt zapożyczył się z Babilonu — dowód ten, że znajdujemy tu nie tylko babilońskie, ale też sumeryjskie, więc niewątpliwie z Szenaaru pochodzące, dźwięki.

*) Tegoż autora wyszła po polskuw moim przekładzie: *Mitologia*.

Babilon (resp. Sumer)	Egipt.
Anu — <i>bóg nieba</i>	Nun
[Usur (sumer) — <i>połączny</i> [Asari — <i>siewca, rodziciel.</i>	Usir (gr. Osir-is)]
Our — <i>światło.</i>	Hor
Nabu — <i>bóg mądrości.</i>	Anupu (gr. Anubis)]
Tutu (sum) — <i>ojciec, stworzyciel.</i>	Thot.
T'hom — <i>otchłań.</i>	Tum.
Tabu (hebr. tób) — <i>czysty, święty</i> (znane też w Polinezyi)	Tube — <i>świętynia.</i>
Abubi — <i>potop, smok.</i>	Apopi — <i>smok, dyabeł.</i>
Išt-ar, <i>bogini miłości.</i>	Išt (gr. Isis)
Jephtah (hebr.) imię, znaczy »on otworzył«.	Phtah — <i>otwarcie, stworzenie.</i>

Rzecz wielce prawdopodobna, że łączyły się tu zarówno wpływ babiloński, jak i starsze światopoglądy, upowszechnione wśród najdalszych ludów — na globie ziemskim. Zoomorficzny pierwiastek religijny mógł się zjednoczyć z elementami astrologicznymi — i wytworzyć nową syntezę.

Oczywiście nie mało rzeczy wspólnych znajduje się zawsze u ludów na pewnym stopniu kultury. Panteizm pogański, wiara w czarnoksiężtwa i t. d. było wspólne ludom Szeniaaru i Mizaimu.

Bądź jak bądź z tej wiary w panteistyczny związek istot pomiędzy sobą — wynikło czarnoksiężtwa egipskie, które stanowiło tam niby element życia codziennego. — Jeszcze do dziś mamy senniki egipskie, a w kalendarzach dni fortunate i niefortune (tzw. *Papyrus Sallier* zawiera szczegółowe określenie każdego dnia — w znaczeniu wróżbiarskim).

Bohaterów w duchu greckim lub indyjskim właściwie Egipt nie miał: poczucie dynastyczne, cześć monarchy zamykała w sobie wszystko inne. Faraon był głównym zawsze bohaterem narodowym. Tak w poemacie Pen-fa-ura mamy obok istotnie epickiego obrazu — pewien ton dworacki, naruszający jego czystość. — Najbardziej zbliżone do bohaterów postaci daje księga *gestów*, która opiewa walkę dwóch rodów pokrewnych: ale ci bohaterowie ukazują się tylko raz jeden i znikają, nie tworząc cyklu, jak Cyd albo Królewicz Marko.

Natomiast Egipt miał królów bajecznych (z historyi zapożyczonych), za których żywota działały się rozmaite dziwy jak za Haruna al Raszyda albo za Karola Wielkiego.

Na ile tych podań bajecznych osnuto klechdy rozmaite, mające zawsze sens dwoisty, gdyż w postaci ludzi zwykłych ukrywają się tu bogowie: dla tego zaliczamy je do epiki, pomimo ich czysto baśniowej formy: ale ta sama treść gdzie indziej wystąpi w epice.

Bogowie też przemawiają w eposie zwierzęcym — i w bohaterskim opowiadaniu Pentaura.

Rzecz godna uwagi, że w Rapsodzie rycerskim o walce rodów Ammerysa i Hornekhta (obacz Cz. III.) niema zupełnie pierwiastku czarnoksiężckiego: jest to opowieść czysto ludzka, choć ten i ów z rycerzy (Montubaal lub Minanon) — walczy z tysiącami, niby Roland lub Cyd Campeador.



KLECHDY.

W roku 1852 poraz pierwszy odkryto papyrus egipski, zawierający utwór niereligijny. Była to *Historja o dwóch braciach*, którą przetłumaczył p. Rougé. W r. 1864 koło świątyni *Der el bahari* w Tebach odkryto skryżnię rękopisów o treści czysto literackiej. Były tam pieśni miłosne, dialogi ironiczne, opowiadania o charakterze romansów lub też baśni czarno-księżkich. Egipcjanie, którzy nam się wydawali narodem wiecznie rozmyślającymi o śmierci — okazali się tu przeciwnie wielce wszechstronni. Klechdy te po większej części są niezmiernie stare, a choć spisane w XIV. lub XIII. w. przed Chr., były jednak stworzone znacznie dawniej. Dodać trzeba, że te klechdy zawierają w sobie pierwzrostki nader upowazecznione na całej ziemi — i niewiadomo, czy powstały w Egipcie czy też zostały tu przez podróżnych przyniesione.

W każdym razie te najstarsze na świecie powieści pisane — dają nam te same motywy, które dziś nasze nianki dzieciom opowiadają. — Weźmy np. historję o dwóch braciach. Mamy tu motyw Putyfary i Józefa albo Fedry i Hipolita; mamy tu motyw Atysa i Kybeli; mamy tu motyw z Kopciuszka [warkocz, który gra rolę pantofelka], z historji Kościelja [serce osobno pomieszczzone], mamy znaki sympatyczne [ptwo burzy się w szklance] i t. d.

Żeglarz rozbitek — to niby urywek z *Odysei* albo z wypraw *Sind-bada* *Historja o oblężeniu miasta Joppy* — to znów historja drewnianego konia trojańskiego — albo historja Ali-Baby i czterdziestu rozbójników.

Dzieje *księgi That* — przypominają raczej bajki z 1001 nocy, choć myśl tu wogóle znacznie głębsza. Tegoż samego typu jest historja o *Księżcu* przeznaczonym.

Powieści te — o ile w danym czasie [1886 r.] można to było uczynić — zebrał i przełożył G Maspéro*) — i z jego to przekładu tutaj korzystamy. Zbiór Maspéro jest obszerniejszy oczywiście: zawiera on, oprócz wybranych przez nas pięciu opowiadań, jeszcze wiele innych, już to

*) Później odkryto jeszcze parę innych utworów w tym rodzaju. (Ob. A. Wiedeman. *Die Unterhaltungsliteratur der alten Aegypter*. Leipzig 1903.) Zresztą niewiele tu nowego.

całkowitych, już to fragmentów. Papyrusy nieraz były wielce zniszczone, a jako literatura *profana* — nigdy nie znajdują się te powieści w grobach, gdzie nie mało za to pism religijnych.

Z powieści tu nie podanych godne znaczenia:

1. *Historja wieśniaka* [fragment]. Wieśniak wraca do domu z towarem, jakiś rycerz go obrażował. Wieśniak udaje się ze skargą do króla, ale nie łatwo mu wygrać proces z dworzaninem.

2. *Khufui i czarownicy*. Król Cheops rozmawia o czarnoksiężtwie, różni panowie z orszaku opowiadają mu dziwne historie na tle czarnoksiężtwa. [Nieukończony].

3. *Przypady Sinuhita*: Jest to awanturnik, który uciekł do Arabii i dłuższy czas tam przebywał; za miłą faraona wraca do kraju. [Utwór całkowity. Powieść w rodzaju podróźniczym].

4. Fragment o córce księcia *Bakhtana i duchu opętalczym*: w stylu 1001 nocy.

5. *Powieść o Ramsiniosie* zapisana u Herodota; humorystyczna apoteoza złodziejstwa.

6. *Drobne, oderwane urwki*: a) Fantastyczna baśń o pasterzu, b) spór Apopi (dyabła) i Soqnunri, c) Historia o upierze, d) Historia o królu Nektanebo II. (po grecku), e) Romans o Aleksandrze W. znany w wiekach średnich z lżejsi i zw.: Pseudo-Kallistenesa — właściwie pochodzenia egipskiego, koptyckiego, uformowany na wzór rapsodów rycerskich egipskich, a uzupełniony maglą i czarnoksiężtwe. Wielki średnic Europy — w naturalny sposób — przyjęły tę baśń czarnoksiężką i uznały ją za swoje własne marzenie

Wybraliśmy tu pięć opowiadań egipskich, a każde w innym rodzaju wybieraliśmy zaś te utwory przede wszystkim, których motywujemy znajdujemy później w europejskich [np. w Odysei albo czarnoksiężtwa egipskie w poematach Ariostaj].

I. Historya o dwóch braciach.

Było raz dwóch braci, urodzonych z jednego ojca i z jednej matki: starszy nosił imię Anupu, młodszy Biliu. Owóż Anupu miał dom, miał żonę, a młodszy brat żył u niego, jakoby sługa: ubranie mu czyścił i pilnował jego bydła na pastwisku, ziemię mu orał, zboże młócił i wykonywał wszystkie roboty polne: gdyż młody ten brat był doskonałym robotnikiem, i w całej Ziemi¹⁾ nie znalazłbyś mu podobnego. Oto co on robił. I po wielu dniach potem²⁾, gdy młodszy brat był przy swoich wołach, podług zwyczaju codziennego — wracał do domu co wieczór, dźwigając różne zioła polne, i oto co robił po powrocie z pola: składał zioła przed starszym bratem, który siedział ze swoją żoną, jadł, pił i spał w oborze, obok swych doskonałych bydłał.

A kiedy ziemia się rozjaśniła i kiedy nastał drugi dzień, skoro chleb wypieczono, składał go przed starszym bratem, zanosił chleb na pole, pędził bydło na pastwisko. A gdy tam kroczył za wołami, one mu gadają: »Dobra jest trawa tam a tam!« On zaś słuchał ich mowy i prowadził je na dobrą paszę, jak same chciały. To też bydło, które było z nim — stawało się piękne bardzo, bardzo; i mnożyło swe narodziny bardzo, bardzo.

Skoro zaś nadszedł czas orki, starszy brat mu rzecze: »Przygotuj nasz zaprząg do orania, albowiem ziemia wystąpiła już z pod wody — i dobrą jest do orania. Też idź na pole z ziarnem, albowiem jutro rano zaczniemy oranie«. Tak powiedział. Młodszy brat zrobił wszystkie rzeczy, które mu starszy brat nakazał. A kiedy ziemia się rozjaśniła i kiedy nastał drugi dzień, poszli na pole wraz z zaprzęgiem; zaczęli orać ziemię, a serce ich radowało się bardzo, bardzo pracą, i nie opuszczali rąk przy robocie.

1) Cała-Ziemia — to znaczy Egipt wraz z sąsiednimi krajami holdowniczymi,

2) I po wielu dniach potem — wyrażenie, które się często powtarza w opowiadaniu, czasami wcale nie właściwie.

I po wielu dniach polem byli oni w polu i orali. Starszy brat pośpiesznie kazał iść młodszemu i rzecze: »Biegnij, przynieś mi ziarna ze wsi.

Młodszy brat zastał żonę starszego przy czesaniu. Rzecze do niej: »Wstań! daj mi ziarno, abym pobiegł na pole; gdyż starszy brat mię posłał, mówiąc: żebyś się długo nie włóczył«.

Kobieta mu rzekła: »Idź«, otwórz śpichrz, weź co ci się zda, gdyż lękam się popsuć uczesanie.«

Młody człowiek wszedł do stajni, wziął wielką stągiew, gdyż zamierzał zabrać dużo ziarna, nappełnił ją zbożem i jęczmieniem i wyszedł z ciężarem.

Ona mu rzecze: »Jaką ilość zboża masz na ramionach?« On jej na to: »Jęczmienia trzy miary, pszenicy miar pięć, wszystkiego pięć (?): oto co mam na ramionach.« Tak jej powiedział. Ona zaś takimi słowy do niego zagała: — »Wielka za prawdę jest twoja ciężyna, albowiem codzień widzę twoją siłę.« I serce jej poznało go w poznaniu żądzy miłosnej. Podniosła się, ujęła go i rzecze: — »Pójdź, spoczniemy razem przez godzinę! Jeżeli przystaniesz, zaiste, sprawię ci piękne ubranie.«

Młodzieniec stał się jako południowa pantera, w wielkiej złości — z powodu brzydkich słów, jakie mu powiedziała, a ona ulękła się bardzo — bardzo.

On zaś mówiąc, powiedział jej: — »Ależ ty mi jesteś jako matka! Ależ twój małżonek jest dla mnie — jako ojciec! Ależ on, który jest moim starszym bratem — utrzymuje mnie przy życiu. Ah, nie powtarzaj mi raz jeszcze tych okropnych rzeczy, jakie mi powiedziałaś, a ja swojemi usy żadnemu z ludzi ich nie rozgłoszę.«

Zarzucił na barki swój ciężar — i wyruszył na pole. — A gdy przyszedł do starszego brata, zajęli się wykonaniem wszystkiej roboty.

I w chwili wieczornej, kiedy starszy brat wracał do domu, a młodszy brat był przy bydle z zapasem wszelkich rzeczy polnych, i gdy pędził woły na sen do obór, akie się we wsi znajdowały: wówczas żona starszego brata zlekka się słów, które powiedziała. Wzięła czarnego toju i pokryła nim tu i ówdzie swe ciało, jak

ktos co zostal skatowany przez zloczynce³⁾ — aby wiec rzec mezowi: »To mlodszy twój brat gwałt mi uczynił!« skoro mąż — podług codziennego obyczaju przyjdzie wieczorem do domu.

Gdy ów przybył do domu, znalazł swą żonę leżącą i zbolełą jakoby od gwałtu; nie wylała mu wody na ręce podług obyczaju codziennego, nie zapaliła przed nim światła, mieszkanie było w ciemności, a ona leżała cała splamiona. Mąż do niej rzecze: — »Któż z tobą mówił?

Oto co mu odpowiedziała: — »Nie mówił ze mną nikt, prócz twego młodszego brata.« Gdy przyszedł tu po ziarno, widząc, że siedzę sama jedna, rzecze mi: »Pójdź, będziemy razem spoczywali przez godzinę; ozdobami uwieńcz włosy.« »Tak mi powiedział, a ja go nie słuchałam. — Jakto? czyliż ci nie jestem jako matka? a twój starszy brat czyż ci nie jest jako ojciec? Tak mu powiedziałam. — Zatrwożył się i zbił mię, abym ci o tem nie doniosła. Ale, ale jeżeli pozwolisz, by on żył, to ja umarłam; bo zważ, skoro on przyjdzie wieczorem, ponieważ żaliłam się na te brzydkie słowa, widoczną jest rzeczą, co uczyni.«

Starszy brat stał się jako pantera południowa; wyostrzył nóż, wziął go do ręki. Stał poza drzwiami obory, aby zabić młodszego brata, gdy ten wieczorem przyjdzie bydlę pomieścić u żłobu. A gdy słońce zaszło i gdy młodszy brat, dźwigając wszelkie trawy polne, szedł naprzód — krowa idąca na czele przed wejściem do obory — rzecze do swego strażnika: — »Patrz, twój starszy brat stoi tam przed tobą z nożem, by cię zabić; uchodź przed nim.«

Gdy ten usłyszał, co mu powiedziała krowa, idąca na czele — i gdy druga powiedziała mu to samo, spojrzął pode wrota obory i zobaczył nogi starszego brata, który stał za wrotami z nożem w ręku — złożył ciężar swój na ziemi — i zaczął biedz w najwyższym pośpiechu — a starszy brat popędził za nim natychmiast

3) System egipski leczenia ran, pochodzących z pobicia.

z nożem w ręku. Młodszy brat wezwał tedy Phra-Harmakuiti⁴⁾, mówiąc: — Dobry mój panie — ty rozsądzisz, co jest prawdą, a co jest kłamstwem!»

I Phra usłyszał jego skargę i Phra wywołał szeroką wodę pomiędzy nim a starszym bratem, a woda była pełną krokodyli. Jeden z braci stał po jednej stronie (wody), drugi po drugiej — i starszy brat dwakroć wyciągał rękę, aby go uderzyć, i dwakroć nie zabił młodszego brata. Oto co on zrobił.

Młodszy brat zawołał nań z brzegu, mówiąc: — »Stój tam do świtu! Kiedy się ukże tarcza słońca, sprawę wytoczę przed Nim przeciw tobie, aby wykazać sprawę rzeczywistą, albowiem nie będę już więcej w tych miejscach, gdzie ty będziesz. Pójdę na dolinę Akacyi⁵⁾.«

Gdy ziemia się rozjaśniła i gdy nastał drugi dzień, każdy z nich wzajem zobaczył drugiego. Młody człowiek tedy powiedział do starszego brata, mówiąc: — »Czemuż przychodzisz tu za mną, aby mnie zabić podstępem, nie wysłuchawszy przedtem tego, co by ci powiedziały me usta. Ale przecież ja jestem twój brat! Ale ty mi jesteś jako ojciec! Ale twoja żona jest mi jako matka! Owóż, czy nie byłoby to, żeś mnie posłał po ziarno, a twoja żona mi rzecze: Pójdź, przepędzimy godzinę, połóżmy się! I oto odwróciła to dla ciebie na inną stronę!«

Powiedział tedy starszemu bratu wszystko, co było między nim a tą kobietą. I zaklął się na Phra-Harmakuiti, mówiąc:

— Jakto? Ty biegiesz za mną, aby mię zabić podstępnie? Ty ze sztyłem w ręku stoisz za wrotami — w zasadzce — o, co za ohyda!

Wziął tedy nóż do cięcia trzciny, pokaleczył swe ciało, rzucił odkrajaną część do wody, gdzie go pożarła ryba sum; potem osłabł i omdlał.

Starszy brat przeklinał swoje serce bardzo, bardzo — i zaczął głośno płakać — albowiem, dla krokodyli,

4) Phra (Ph-Ra) — bóg słońca w ogóle; Harmakuiti — słońce w biegu dziennym — od rana do wieczora. — oba te bóstwa połączone w jedną potęgę. — Harmakuiti — (greckie Harmakhis) — uosobiony w postaci Sfinksa z Gizeh.

5) Dolina Akacyi — miejscowość tajemnicza — zdaje się być w związku z Doliną żatoby, którą zwiedza Ammon, bóg Teb.

niewiedział, jak przejść na drugi brzeg, gdzie był jego brat młodszy. Ów zaś zawołał nań, mówiąc:

— A więc tyś sobie wyobraził zły postępek! A więc zapomniałeś o wszystkich rzeczach, którem dla ciebie uczynił. Ah, wracaj do domu, sam czuwaj nad swoim bydlętem, bo ja nie będę już przebywał w miejscu gdzie ty jesteś! Pójdę na dolinę Akacyi; owóz bac, co masz dla mnie uczynić: podejmiesz starania o mnie, gdy się dowiesz, mi że się stało co złego. Albowiem zaknę moje serce i pomieszczę je na wierzchołku Drzewa Akacyi⁶⁾; a gdy Akacya zostanie ścięta i gdy moje serce spadnie na ziemię, przyjdiesz go szukać! Gdybyś miał strawić siedm lat na tych poszukiwaniach, nie zrażaj się, lecz, skoro je znajdziesz, połóż je w naczynie pełne wody świeżej. Wówczas ożyję na nowo — i pomszczę krzywdy, jakich doznałem. A teraz uważ: poznasz, że mi trafiło się nieszczęście wówczas, gdy ci na ręku postawią kruż piwa i gdy piwo zaczniesz kipić; ani chwili dłużej nie zostawaj w domu, gdy to się stanie.

Poszedł więc na Dolinę Akacyi — starszy brat wrócił do siebie, założywszy ręce na głowie, popiołem obsypany. Gdy przybył do domu, zabił kobietę, rzucił ją psom na pożarcie i trwał w żałobie po swym młodszym bracie.

* * *

I w niemało dni potem, młodszy brat, będąc na Dolinie Akacyi, sam jeden bez nikogo, przepędzał czas, polując na zwierzęta górskie, a wieczorem układał się do snu pod Akacyą, na której wierzchołku, na kwiecie, umieszczone było jego serce.

I w niemało dni potem zbudował sobie własną ręką na Dolinie Akacyi domek, pełny wszelkich dobrych rzeczy i zamieszkał w nim. Gdy wychodził raz ze swego domku, napałkał cykl bogów, którzy szli, by ustalić przeznaczenia Calej Ziemi. I cykl bogów⁷⁾ zaczął mówić (wszyscy) razem i rzecze:

6) Przypominamy podobną klęchdę o sercu Kościeja.

7) Cykl bogów — dziewięć wielkich bóstw pierwotnych — którzy czuwają nad światem i regulują jego przeznaczenia.

— Ah, Bitiu, ty byku Cyku bogów, zali nie żyjesz w samotności wielkiej, opuściwszy swą ziemię przed żoną twego starszego brata, Anupu? Oto żona jego zabiła, a tyś jej oddał wszystko, co ona ci złego uczyniła.

Serce ich bolało za niego bardzo, bardzo, a Phra-Harmakuiti rzekł do Khnumu⁸⁾:

— Oh, uczyni kobietę temu Bitiu, aby nie żył samotny na ziemi.

I Khnumu zrobił mu towarzyszkę, która miała z nim mieszkać, a która w kształcie swego ciała była doskonalszą, niż która bądź z pośród niewiast Calej Ziemi, albowiem wszyscy bogowie byli w niej. Siedm Hatorów⁹⁾ przyszło spojrzeć na nią i rzekli jednym głosem:

— Niechaj umrze śmiercią miecza!

Bitiu pożądał jej bardzo, bardzo. Ponieważ zaś ona siedziała w domu, gdy on przepędzał czas, polując na zwierzęta górskie, powiedział jej:

— Nie wychodź z domu, aby cię Rzeka¹⁰⁾ nie porwała; nie umiałbym cię wyzwolić od niej, gdyż jestem kobietą właśnie jak ty, a serce moje umieszczone jest na szczycie kwiatu Akacyi, i gdyby je znalazł ktokolwiek inny, ja bić się z nim będę.

Otworzył przed nią swe serce we wszystkich postaciach.

I w niemalo dni potem, kiedy Bitiu — podług obyczaju codziennego — poszedł na łowy, młoda kobieta wyszła dla przechadki pod Akację, co stała koło domu, i oto ujrzała Rzekę, która ciągnęła ku niej. Kobieta zaczęła uciekać, ukryła się w domu. A Rzeka zaczęła wołać do Akacyi: Niechaj nią zawładnę! i porwała jeden kędzior z jej włosów.

Rzeka poniosła kędzior do Egiptu, złożyła go w siedzibie pracy faraona, ż. ś. p.¹¹⁾. Zapach kędziuru

8) Khnumu — bóg garncarz, modelator, który uformował *jajo* czyli materję bytu; on również modeluje istoty ludzkie.

9) Hatory — odpowiadają tu wróżkom naszych bajek.

10) Rzeka tj. Nil, uosobiony tu w postaci ludzkiej, sluga przeznaczeń i faraona.

11) Ż. ś. p. = *życie, świętość, potęga*, wyrazy, które dołączano zawsze do tytułu faraona, już to jako określenie — już to jako życzenie.

włosów rozpląnął się po odzieży faraona, ż. ś. p. Łajac zaczął praczyć faraona, ż. ś. p., mówiąc: Woi jakichś pachnieli w odzieży faraona, ż. ś. p.

Łajano ich codziennie, i niewiedzieli już, co robić, a naczelnik pracy faraona, ż. ś. p. poszedł na wybrzeże albowiem serce jego było pełne żalości, bardzo, bardzo — z powodu łajai codziennych. Zatrzymał się na urwisku, właśnie naprzeciw kędzioru włosów, który był we wodzie. Kazał komuś zejść (do rzeki); przyniesiono mu kędzior, a znalazzsy, że ten pachnie mile bardzo, bardzo — zaniósł go do faraona, ż. ś. p.

Sprowadzono pisarzy, czarowników faraona, ż. ś. p., a ci rzekli do faraona, ż. ś. p.:

— Kędzior ten należy do córki Phra-Harmakuilli, która ma w sobie esencję wszystkich bogów. O ty, któremu ziemia zagraniczna składa hołd, niechaj gońce pójdą po całej ziemi zagranicznej szukać tej dziewczyny, a ten, który pójdzie na Dolinę Akacyi, niechaj weźmie ze sobą wielu ludzi, by ją tu sprowadzić.

Owóz Jego Wysokość, ż. ś. p., rzecze:

— Doskonałe to, doskonałe, cośmy powiedzieli — i rozesłano gońców.

I w niemało dni potem ludzie, którzy udali się do Ziemi zagranicznej, przybyli, aby złożyć sprawozdanie Jego Wysokości, ż. ś. p.

Ale ci, którzy poszli na Dolinę Akacyi, nie powrócili: Bitiu ich zabił — i jednego z nich tylko puścił, aby ten zdał sprawę Jego Wysokości, ż. ś. p.

Jego Wysokość, ż. ś. p. wysłał licznych mężów i łuczników, jako też woźniców ku sprowadzeniu córy bogów. Jedna niewiasta była z nimi i dała jej wszelakie piękne rzeczy, któremi się uwodzi kobietę. Ta niewiasta przybyła do Egiptu z córką bogów — i radowano się nią w Calej-Ziemi.

Jego Wysokość, ż. ś. p. ukochał ją bardzo, bardzo, tak iż ją wybrano jako Wielką Olubienicę. Mówiono z nią, aby powiedziała, kto jest jej mężem, a ona rzecze do Jego Wysokości, ż. ś. p.

— Niechaj zrabia Akacyę i niechaj ją zniszcza.

Posłano tedy łoporników i łuczników z narzędziami dla zrąbania Akacyi. Ci przybyli do Akacyi, ścięli kwiat, na którym było serce Bifiu, on zaś natychmiast umarł w onej złej godzinie.

A gdy ziemia się rozjaśniła i gdy nastał drugi dzień, po upadku zrąbanej Akacyi — Anupu, stary brat Bifiu, wchodził do domu i usiadł, a gdy po umyciu rąk, przyniesiono mu kubek piwa, piwo naraz zaczęło się burzyć, więc przyniesiono mu kielich wina, ale wino stało się mętne. Wziął tedy kij i sandały, wziął odzież i broń i ruszył w drogę ku Dolinie Akacyi; wszedł do chaty młodszego brata i znalazł go rozciągniętym na macie, umarłym.

Płakał, ujrawszy brata młodszego rozciągniętym na łożu śmierci. Poszedł tedy szukać serca swego młodszego brata — pod Akacyą, w której cieniu jego młodszy brat spoczywał wieczorami. Trzy lata szukał i nic nie mógł znaleźć.

I nadchodził czwarty rok, gdy serce jego młodszego brata zapragnęło przybyć do Egiptu, i rzekł: Pójdę jutro. Tak powiedział w swoim sercu.

A gdy ziemia się rozjaśniła i gdy nastał drugi dzień, Anupu ruszył pod Akacyę i przepędzał czas na poszukiwaniu; powrócił wieczorem, i patrząc dokoła siebie dla nowych poszukiwań, znalazł jagodę, obracał ją w tę i ową stronę, i otóż było to serce młodszego brata.

Przyniósł kubek świeżej wody, rzucił w nią jagodę i siadł według obyczaju codziennego. A gdy nadeszła noc, serce pochłonęło wodę, i Bifiu zaдрżał wszystkimi członkami swego ciała, utkwiał oczy w swego starszego brata, a potem zemdłał. Anupu — starszy brat — uchwycił kubek świeżej wody, w której było serce młodszego brata; ów wodę wypił, serce jego umieściło się na swoim miejscu, on zaś sam stał się jako był niegdyś¹²⁾. Ucałowali się wzajemnie, zaczęli rozmawiać ze sobą.

12) Jest to materializacja człowieka przez 1, zw. *envoûtement* tj. narzucenie mu swjej woli, odbudowanie go — za pośrednictwem jednej cząstki jego istoty.

Bitiu rzecze do starszego brata:

— Owo stanę się wielkim bykiem, mającym wszystkie dobre znaki (na szerści)¹³⁾, a którego natury nikt nie będzie znał. Ty siądziesz na moim grzbiecie o wschodzie słońca, a gdy będę w tem miejscu, gdzie jest moja kobieta, pomszczę wszystkie krzywdy, jakie mi zrobiła. Ty prowadź mię tam, gdzie jest Się¹⁴⁾, a uczynią ci wszelką rzecz dobrą, dadzą ci złoto i srebro, żeś mnie przyprowadził do faraona, ż. ś. p., albowiem będę wielkim cudem i radować się inną będą w Całej-Ziemii, a potem będziesz mógł odejść do swojej siedziby.

I kiedy ziemia się rozjaśniła i nastał drugi dzień, Bitiu zmienił się w postać, o jakiej mówił starszemu bratu. Anupu, starszy brat, o świecie zasiadł mu na grzbiet i przybył do mniejsza, gdzie było Się. Zwrócono nań uwagę Jego Wysokości, ż. ś. p.; ten się bykowi przyglądał, rozradował się bardzo, bardzo, i przyrządził mu wszelkie uczty bardzo, bardzo, mówiąc: Stał się wielki cud! i uciecha była w Całej-Ziemii. Starszemu bratu dano wiele srebra i złota, a ten w swoim grodzisku zamieszkał. Dano mu licznych ludzi, liczne dobra, i faraon, ż. ś. p. kochał go bardzo, bardzo, więcej niż kogo bądź z ludzi w Całej-Ziemii.

I w niemało dni potem byk wszedł do babieńca, stanął w miejscu, gdzie była oblubienica, i powiedział do niej:

— Patrz, ja jednak żyję!

Ona mu na to: A któż ty jesteś?

On odparł: Jestem Bitiu. Sprawiałaś, że faraon, ż. ś. p., zrabował Akację, pod którą stał mój dom, tak abym nie mógł już żyć, a jednak patrz, jam żyw. Jestem bykiem.

Oblubienica zlekła się bardzo, bardzo, usłyszawszy słowa swego męża. Ten wyszedł z babieńca, a Jego Wysokość, ż. ś. p., przyszedł spędzić z nią dzień

13) Jest to t. zw. święty byk Apis, byk całkowicie biały, posiadający kilka znaków innej barwy.

14) Jest Się, Było Się i t. d. — forma nieosobista — zamiast Faraon jest, był. Podobnież niżej *słuchano, smuciono Się*, i t. d.

II. Żeglarz Rozbitek.¹⁾

Mądry Sługa rzecze: — Rozraduj swe serce, dowódczo mój, albowiem przybyliśmy do ojczyzny. Sta-
liśmy u. reju statku i długośmy wiosłowali, aż oto
dziób okrętu dotknął lądu. Ludzie cieszą się i całują
nawzajem, jeżeli zaś inni przybyli w dobrym zdrowiu, to
i nam niebrak ani jednego człowieka, a przecież do-
sięgliśmy ostatnich granic kraju Uaiait²⁾ i przebyliśmy
dziedziny Sonmut.³⁾ Powróciliśmy w pokoju — a oto
ziemia nasza, której dotykamy. Słuchaj mnie, wodzu
mój, bo jeżeli mnie nie poprzesz, to jestem zgubiony.
Obmyj się, wodą oblej palce, poczem idź — i zwróć
słowo do faraona — a niechaj serce ochroni mowę twą
od bezzładu, bo jeżeli usta człowieka zdolne są go zba-
wić, to również słowo jego może mu przyczynić osło-
nienie głowy.⁴⁾ Działaj podług natchnienia swego serca,
a wszystko cokolwiek byś powiedział — spokój mi
przyniesie.

Teraz ci opowiem, co mi się zdarzyło osobiście.
Wybierałem się do kopalni Honhena⁵⁾ — i wpłynąłem
na morze stałkiem 150 łokci długim, a 40 łokci szerokim;
załogę moją stanowiło 150 marynarzy z najlepszych
okolic Egiptu, którzy widzieli już niebo i ziemię, a któ-
rych serca były śmielsze niż serca lwie. Zapowiedzieli
oni, że wiatr się nie pogorszy lub nawet, że go wcale
nie będzie. — Ale wicherzyca zawyła, gdyśmy byli na
szerokim morzu, a w chwili gdyśmy się przybliżali do
lądu — burza się ponowiła i podnosiła bałwany na

1) Papirus, zawierający historię *Rozbitka*, znajduje się w Ermitażu, w Petersburgu. Wydał go p. Goleniszczew w *Verhandlungen des V-ten internationalen Orientalisten-Congress, Berlin, 1892.* — Rzecz pochodzi z czasów XII. dynastji.

2) Uaiait — jest to część Nubii po za drugą kataraktą Nilu.

3) Sonmut — okolice wyspy Bigeh, w bliskości Philae — w sąsiedztwie pierwszej katarakty.

4) Pokrycie głowy oznaczało w sądzie, że oskarżony jest skazany na śmierć.

5) *Honhen* — jest to właściwie tytuł bogów; używany też jako tytuł faraona (*Serenissimus*).

6) Królewski łokieć egipski = 0,52 metra.

osiem łokci wysoko. Ja, pochwyciłem kawał drzewa; ale ci, co byli na okręcie — zginęli — i ani jeden nie pozostał żywy.

Bałwan morski rzucił mnie na jakąś wyspę — po trzech dniach tułaczkii, które przepędziłem zupełnie sam, mając za jedynego towarzysza swoje własne serce. — Położyłem się w gąszczu, gdzie mnie cień otoczył, a potem nogi swe posłałem — na poszukiwanie czegoś dla ust. — Znalazłem figi i winogrona, jarzyny wyborne, jagody i ziarna, dynie różnego rodzaju, ryby, ptaki; niczego nie brakło. Nasyciłem się, rzuciwszy na ziemię nadmiar tego, czem były obciążone moje ręce. Wykopałem rów, zapaliłem ogień — i postawiłem bogom ołtarz ofiary.⁷⁾

Naraz usłyszałem huk niby piorunu; jak sądziłem z początku, huk ten pochodził od wzburzonych fal morza. Drzewa drzeć poczęły, ziemia była wstrząsniona, otwarłem oczy — i poznałem, że się do mnie przybliżał olbrzymi wąż. — Miał on 30 łokci długości, a broda⁸⁾ jego przewyższała dwa łokcie; ciało jego było niby inkrustowane złotem, a barwę miał prawego lapis-lazuli.

Staął przedemną, otwarł usta, a gdy ja padłem na twarz wobec jego zjawienia, wąż mi rzekł:

— Któż cię tu sprowadził, któż cię tu sprowadził, mój mały, któż cię tu sprowadził? Jeżeli mi nie odpowiesz natychmiast, kto cię tu sprowadził, uczynię, że poznasz samego siebie (jako jesteś niczem); albo — jako płomień — staniesz się niewidzialny albo mi powiesz coś takiego, czegom nigdy jeszcze nigdy nie słyszał i czegom nie znał przed twojem ukazaniem się na mej wyspie.

Potem wziął mnie w gębę, przeniósł do swej siedziby i złożył tam, nic mi złego nie czyniąc: byłem zdrow i nienaruszony i nic mi nie ujęto. Wówczas otwarł usta — i gdy leżałem przed nim rozciągnięty, rzecze:

7) Jest to zarazem ogień ofiarny i ogień ewokacyjny dla duchów.

8) Wężę święte były brodate, zarówno w Egipcie jak w Indjach. — Podobnież *knoufis* — wąż gnostyków.

SPIS RZECZY.

	str.
Część I. Klechdy	10
1. Historia o dwóch braclach	12
2. Żeglarz rozbił	24
3. Jak Thutiti zdobył miasto Joppę	29
4. Księga Thot	34
5. Książę przeznaczony	52
Część II. Epos zwierzęce	61
Część III. Romanzero	71
Część IV. Pentaura rapsod o Ramzesie	81
